

JUBILEUSZ PROF. DRA JÓZEFA GAJKA

ANNA KOWALSKA-LEWICKA

PTL Kraków

JÓZEF GAJEK W POLSKIM TOWARZYSTWIE LUDOZNAWCZYM

Są ludzie tak dalece zaangażowani, a tym samym tak związani ze swą twórczością, że nie sposób mówić o nich w oderwaniu od ich dzieła. Takim właśnie człowiekiem jest prof. Józef Gajek, o którym mówić można w kontekście trzech nurtów jego działalności: pracy naukowej i pedagogicznej na stanowisku profesora etnografii na uniwersytetach — lubelskim, poznańskim i wrocławskim; pracy naukowo-organizacyjnej jako twórcy i redaktora *Polskiego Atlasu Etnograficznego*; wreszcie pracy jako budowniczego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w jego powojennej formie. Z pełną odpowiedzialnością piszę tu „budowniczego”, bo jakkolwiek w chwili, gdy Józef Gajek wziął w swe ręce ster Towarzystwa, liczyło ono sobie już lat pięćdziesiąt, lecz po rozgromieniu życia naukowego przez wojnę i po poprzednim okresie międzywojennym, który dla Towarzystwa był czasem stosunkowo małej aktywności, swą formę dzisiejszą zawdzięcza ono tym, którzy w 1945 r. ponownie powołali je do życia, a następnie rozwinęli i dostosowali do współczesnych zadań. Wśród nich, jednym z najbardziej aktywnych, był prof. Józef Gajek.

Z Towarzystwem Ludoznawczym Józef Gajek związał się od czasu studiów na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (rozpoczął je w 1926 r.), kiedy to, obok polonistyki, studiował etnografię u prof. Adama Fischera. Swemu mistrzowi (w 1930 r. uzyskuje u prof. Fischera stopień magistra, potem przez 2 lata: 1930-1932 jest jego asystentem i w 1932 r. doktoryzuje się) zawdzięcza Józef Gajek nie tylko ukierunkowanie zainteresowań etnograficznych, ale także wciągnięcie w pracę w Towarzystwie Ludoznawczym, którego Fischer w latach 1911-1939 był sekretarzem i redaktorem „Ludu”.

Pewne cechy charakteru, jak rozmach, umiejętności intelektualnego ożywiania środowiska w którym działał, wreszcie talent organizacyjny i tendencja do oddawania się bez reszty swemu dziełu, widzimy u Józefa Gajka już u początków jego kariery naukowo-organizacyjnej. Po stosunkowo krótkim czasie, kiedy pracował w charakterze profesora języka i literatury polskiej w gimnazjach lwowskich, Józef Gajek zaczyna swą działalność naukowo-organizacyjną. Zostaje pracownikiem Instytutu Bałtyckiego w Gdyni (1937 r.), ale bardzo szybko otrzymuje kierownicze

stanowisko w Instytucie Pomoroznawczym w Toruniu, by już w rok później, jesienią 1938 r., objąć obowiązki dyrektora tworzącego się Instytutu Ziemi Południowo-Wschodnich we Lwowie. Koniec 1938 i pierwsza połowa 1939 r. to ogromny wysiłek organizacyjny przerwany wybuchem II wojny światowej.

Ten epizod pozornie nie ma związku z pracą Józefa Gajka w Towarzystwie Ludoznawczym — ale tylko pozornie. Już wtedy bowiem daje się on poznać jako dobry organizator. Dopiero jednak w powojennej działalności w Towarzystwie Ludoznawczym profesor Gajek miał możliwość w pełni rozwinąć talenty organizacyjne jako człowiek szybkich i śmiałych decyzji, co więcej, człowiek, który pomysły i decyzje natychmiast wprowadza w życie, dla którego nie ma „niemożności” i „obiektywnych trudności”. U początków reaktywowania Towarzystwa pracę ułatwiał ogólny nastrój, który wówczas panował — entuzjazm twórczy, zapał towarzyszący idei odbudowy życia naukowego w Polsce, dobra wola całego ówczesnego Zarządu oraz licznych jego członków i sympatyków.

Jeszcze w czasie trwania działań wojennych Józef Gajek przyjeżdża ze Lwowa do Lublina (1944 r.), habilituje się i zostaje profesorem na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, w rok później przenosi się na Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, a zaledwie parę miesięcy po zakończeniu działań wojennych realizuje, wraz z grupą uczonych lwowskich, diskutowany od początku pobytu w Lublinie pomysł reaktywowania Towarzystwa Ludoznawczego. Dnia 12 X 1945 r. zbiera się grupa inicjująca odrodzenie Towarzystwa w osobach prof. prof.: Czekanowskiego, Mydlarskiego, Halbana i Gajka. Ten ostatni jest jedynym etnografem czystej wody, ale wszyscy zebrani są głęboko przywiązani do Towarzystwa, zespoleniu z nim zainteresowaniami, pietyzmem dla jego przeszłości, wolą wznowienia jego działalności. Ponadto prof. Czekanowski, jako wieloletni prezes i członek Zarządu, gwarantuje swą osobą ciągłość tradycji Towarzystwa.

I tu możemy podziwiać rozmach organizacyjny grupy inicjatorów, w której Józef Gajek *magna pars fuit*. W miesiąc po pierwszym spotkaniu, 22 XI 1945 r., odbywa się już pierwsze powojenne (XXI) Walne Zgromadzenie, na którym Józef Gajek zostaje wybrany sekretarzem generalnym, czyli tym, na którym spoczywa główny ciężar działania, za wiadywania Towarzystwem i jego agendami. Funkcje sekretarza generalnego pełni Józef Gajek przez 3 kadencje, by na Walnym Zgromadzeniu PTL we Wrocławiu w 1953 r. być wybranym na prezesa, ale już w 1956 r., na Walnym Zgromadzeniu w Zakopanem powraca do funkcji sekretarza generalnego, gdyż bezpośrednie działanie jest mu bliższe niż reprezentacyjne funkcje prezesa.

Na tymże pierwszym powojennym Walnym Zgromadzeniu zapada de-

cyzja reaktywowania „Ludu” i „Prac i Materiałów Etnograficznych” i już wtedy mówi się o konieczności opracowania Polskiego Atlasu Etnograficznego. Każdy następny rok przynosi nowe inicjatywy natychmiast realizowane przez Zarząd. W 1946 r. postanowiono utworzyć nową serię wydawniczą „Prace Etnologiczne” i już w 1947 r. wychodzi pierwszy, a w 1948 r. drugi tom podstawowej pracy o językach świata Tadeusza Milewskiego. W 1948 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki podejmuje się finansowania nowej serii — „Atlasu Polskich Strojów Ludowych” — i w latach 1949–1960 wychodzą 24 zeszyty tego wydawnictwa — itd.

To, o czym mówimy, nie jest ściśle historią prac prof. Gajka w PTL, są to raczej dzieje rozwoju Towarzystwa, ale każdy, kto kiedykolwiek pracował organizacyjnie wie, jaka ciernista droga wiedzie od pomysłu do jego realizacji, wie, że za każdym udanym przedsięwzięciem kryje się konkretny człowiek.

Towarzystwo działa kolektywnie i demokratycznie. Szczególnie w pierwszym okresie powojennym, kiedy Zarząd zbierał się stosunkowo często, a jego członkowie rekrutowali się z pomiędzy ludzi żywo związanych z Towarzystwem i pełnych inicjatywy, na posiedzeniach padały nowe pomysły, a dyskusje nad nimi trwały godzinami i prowadzone były w gorącej atmosferze. Równie namiętna wymiana zdań cechowała Walne Zgromadzenia. Nie były to jednak jałowe spory na temat spraw nieistotnych czy osobistych. Dyskutowano nad programem uniwersyteckich studiów etnograficznych, a wyniki dyskusji były przedstawione odpowiedniemu ministerstwu; w związku z I Kongresem Nauki Polskiej poruszano problematykę metodologiczną i miejsce etnografii w życiu powojennej Polski. W odpowiedzi na zapotrzebowanie na ekspertyzy w sprawie procesów społecznych odbywających się na nowo zasiedlonych Ziemiach Zachodnich, Towarzystwo podjęło się prowadzenia tam badań, a następnie publikowało prace na temat procesu integracji kulturowej i społecznej ludności Dolnego Śląska.

W toku dyskusji powstawały takie inicjatywy, jak: wspomniane już opracowanie Polskiego Atlasu Etnograficznego, jak nowe wydanie *Dziela* Oskara Kolberga (projekt rzucony przez K. Zawistowicz-Adamską na Walnym Zgromadzeniu PTL w Poznaniu, 1950 r.), zorganizowanie międzynarodowych badań karpackich (projekt R. Reinfussa zgłoszony na Walnym Zgromadzeniu w Zakopanem, 1956 r.) i inne. Niektóre z tych projektów nie mogły być realizowane przez PTL choćby z tego względu, że wymagały etatów naukowych, jakich towarzystwa naukowe, zgodnie ze swym charakterem, nie posiadają. Tak np. inicjatywę opracowania Polskiego Atlasu Etnograficznego wraz z opracowanymi w łonie PTL założeniami teoretycznymi przekazano Instytutowi Historii Kultury Materialnej PAN, a prof. Gajek został kierownikiem pracowni atlasowej i redakto-

rem Atlasu — nie z ramienia PTL, lecz jako etatowy pracownik Akademii. Również inicjatywę badań karpackich Towarzystwo odstąpiło IHKM PAN, widząc tam większe możliwości finansowe i organizacyjne. Natomiast reedycję i edycję *Dzieł* Oskara Kolberga udało się zatrzymać w Towarzystwie dzięki włączeniu jej w 1960 r. w państwowy plan millenialny. Wymagało to jednak długich przygotowań uświadamiających władze i społeczeństwo, czym dla polskiej kultury jest dzieło Kolberga. Prof. Gajek zorganizował coś w rodzaju biura prasowego PTL w Warszawie, którego celem było rozpropagowanie idei nowego wydania Kolberga i opracowania jego, dotąd nie publikowanych materiałów. Również pod egidą prof. Gajka Towarzystwo zorganizowało badania terenowe we wsiach, gdzie działał Kolberg. Ich owocem była konferencja Kolbergowska w Jeleniej Górze (1954 r.). Badacze, głównie młode pokolenie, dokonali na niej porównania monografii terenowych Kolberga z obecnym stanem kultury ludowej na tychże terenach. Koncepcja wydania Kolberga rodziła się w długich dyskusjach, aż do ustalenia takiej formy, jaką dziś realizujemy. Tom pierwszy tego wydawnictwa, *Pieśni ludu polskiego*, przygotowany przez Mariana Sobieskiego, ukazał się we Wrocławiu w 1961 r. z obszerną przedmową prof. Gajka, poczem w rok później nastąpiło przekazanie redakcji do Poznania (1962 r.), gdzie do dziś pod kierownictwem prof. Burszty pracuje się nad dalszymi tomami tego monumentalnego wydawnictwa.

I znów uwaga nasza z postaci prof. Gajka przesunęła się na Towarzystwo i jego osiągnięcia, ale właśnie za nim kryje się postać ówczesnego Sekretarza Generalnego i Prezesa PTL.

Na powyższych przykładach możemy prześledzić dwie cechy charakteru Józefa Gajka i ówczesnych Zarządów. Pierwsza, to umiejętność podchwytывania twórczych inicjatyw, rokujących nadzieję rozwoju i realizowania ich siłami PTL. Druga, to dbałość o dobro sprawy, wyzbycie się wszelkiej małostkowej chęci monopolizowania akcji naukowych zainicjowanych przez PTL. Ilekroć okazywało się, że siły Towarzystwa są niewystarczające dla zrealizowania planów uważanych w PTL za słuszne i ważne, szukano instytucji, która mogłaby poprowadzić i rozwinąć inicjatywę tu zrodzoną.

Inicjatywą prof. Gajka było wydanie w serii „Prac Etnologicznych” monografii różnych narodów Europy. Ukazała się *Etnografia Bułgarii* pióra Wakarelskiego i *Etnografia Łotwy* Pietkiewicza. Należy wyrazić tylko żal, że ta cenna seria nie była kontynuowana.

Jeśli chodzi o podnoszenie rangi Towarzystwa na forum międzynarodowym, warto wspomnieć o dwóch konferencjach (obie połączone z Walnymi Zgromadzeniami), które stały się wydarzeniem naukowym na skalę międzynarodową. Pierwsza z nich, to wspomniana już Sesja Zakopiańska,

w której udział wzięli i wygłosili referaty badacze-karpatolodzy Słowacy, Czesi, Rumuni i Bułgarzy i gdzie narodził się pomysł międzynarodowych badań karpackich (obecnie działająca przy PAN Komisja Karpacka). Druga, zorganizowana z rozmachem przez prof. Gajka, to Konferencja Pomorzoznawcza w Szczecinie (1960 r.) z udziałem badaczy niemieckich. Była ona, jak dotąd, szczytowym osiągnięciem Towarzystwa w tej dziedzinie. Późniejsze zapraszanie cudzoziemców na Sesje PTL miało już charakter raczej propagandowy i kurtuazyjny.

Wybrałam tu tylko przykładowo część kierunków aktywności Towarzystwa, w których zaznaczyła się inicjatywa i ogromna praca organizacyjna prof. Gajka, ale jego rękę czuło się we wszystkim, co wówczas działo się w Towarzystwie. Ci, którzy wtamtych czasach współpracowali z Zarządem PTL pamiętają, jak każdego dnia, o każdej porze można było spotkać prof. Gajka w biurach Towarzystwa. Pod jego bacznym okiem wrzała tam praca. Uratowano z zagłady wojennej, skatalogowano i rozwinięto bibliotekę, skatalogowano i uzupełniano archiwum, nabywając m. in. całą rękopiśmienną spuściznę prof. Fischera, publikowano coraz to nowe prace w istniejących już i nowo tworzonych czasopismach i seriach wydawniczych. Wiele z nich redagował osobiście prof. Gajek (rekordowy był rok 1959, kiedy to wyszło spod prasy drukarskiej przeszło 200 arkuszy). Finansowano prace bibliograficzne i publikowano bibliografie, itd., itd. Każdy gość Towarzystwa, czy to z Polski czy obcokrajowiec, stawał się gościem pp. Gajków, czuło się na każdym kroku głębokie zaangażowanie, identyfikowanie się prof. Gajka z Towarzystwem, które było dla niego nie tylko najważniejszą sprawą życia, ale ukochanym „dzieckiem”, przy którego narodzinach w 1945 r. był obecny i w którego rozwoju uczestniczył.

Towarzystwo, jakieśmy to już mówili, jest rządzone kolektywnie. Każdy z członków PTL, a na pewno z członków Zarządów i kierowników agend, ma swój wkład w jego rozwój i prawidłowe funkcjonowanie — wszystko jednak idzie lepiej, jeśli istnieje prawdziwie zaangażowany i utalentowany organizacyjnie koordynator różnorodnych poczynań — a takim koordynatorem był, w okresie swych kadencji w Zarządzie PTL, prof. Józef Gajek. Żeby ocenić jego wkład wystarczy podsumować pierwsze 20-lecie — jest to niewątpliwie okres największej w dobie powojennej świetności Towarzystwa.